Nr. 283 — Sobota 10 grudnia 1927 roku. — Rok 4. — Cena numeru 15 gr.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki — Piotrków-Trybunalski — Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. — Ul. Legjonów 2, tel. 55. — Narutowicza 19, tel. 28

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:
za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

Marsz. Piłsudski w Genewie.

GENEWA, 9-12. (Pat). Na granicy szwajcarskiej powitał Marszałka Piłsudskiego poseł Modzelewski, zaś na stacji Rennens oczekiwał minister Zaleski i szef gabinetu ministra Szumlakowski, którzy wsiedli również do wagonu salonowego Marszałka. W drodze towarzyszyli p. Marszałkowi pułkownik Beck i rotmistrz Próchnicki.

W południe przybył p. Marszałek do Genewy. Na peronie oczekiwał tłum publiczności i bardzo licznie zebrani dziennikarze zagraniczni z prezesem związku międzynarodowego dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze, p. Williamsem na czele. Pana Marszałka powitał na dworcu delegat polski do Ligi Narodów Sokal, członkowie polskiej delegacji i przedstawiciele kolonji polskiej, w imieniu której panie wręczyły p. Marszałkowi wiązankę czerwonych i białych róż. W imieniu Brianda powitał p. Marszałka generalny konsul francuski w Szwajcarji. Po powitaniach udał się p. Marszałek do hotelu, a następnie na śniadanie, które zostało wydane w apartamentach ministra Zaleskiego. Na śniadaniu obecni byli m. in. Briand i Boncour. Ku końcowi śniadania przybył min. Chamberlain, z którym p. Marszałek udał się do swoich apartamentów, gdzie odbył dwugodzinną rozmowę. Tematem tej rozmowy były bieżące zagadnienia polityki międzynarodowej.

GENEWA, 9-12. (Pat). W kołach politycznych przypuszczają, że p. Marszałek Piłsudski odbędzie jeszcze dzisiaj konferencję ze Stresemannem.

Marsz. Piłsudski ośrodkiem powszechnego zainteresowania.

BERLIN, 9-12. (Pat). Cała prasa berlińska stwierdza jednomyślnie w depeszach z Genewy, że po wyjeździe Litwinowa i Łunaczarskiego, którzy na początku obrad Rady Ligi skupiali na sobie całkowite zainteeresowanie wszystkich obecnych. Obecnie takim ośrodkiem powszechnego zainteresowania stał się Marszałek Piłsudski. „Acht Uhr Abendblatt“, a z nim i wszystkie inne dzienniki berlińskie wyrażają przekonanie, że Marszałek Piłsudski w czasie swego pobytu w Genewie napewno zobaczy się z ministrem Stresemannem. Dotychczas jednak, jak stwierdzają dzienniki w depeszach wieczornych, ze strony Marszałka Piłsudskiego nie zwrócono się jeszcze do ministra Stresemanna z propozycją spotkania się. Korespondent tego dziennika podkreśla jednocześnie, że w czasie dyskusji na Radzie Ligi Narodów o konflikcie polsko-litewskim minister Stresemann napewno zabierze głos.

Prasa niemiecka atakuje delegację sowiecką.

BERLIN, 9-12. (Pat). „Acht-Uchr Abendblatt“ atakuje niespodziewanie i niezwykle ostro w depeszy z Genewy Litwinowa, zarzucając całej delegacji rosyjskiej, że prowadzi podwójną grę. Delegacja sowiecka, wedle tych doniesień dziennika, ma się starać w czasie pobytu Litwinowa w Berlinie o nowe kredyty niemieckie. Tymczasem w Genewie krążą jednocześnie pogłoski, że Litwinow zwrócił się jednocześnie o kredyty angielskie. Dziennik wzywa odpowiednie czynniki niemieckie, aby sprawdziły te pogłoski, zapowiada jednak zgóry, aby nie zabardzo ufać przedstawicielom sowieckim, którzy doprowadzili taktykę kłamstw do wirtuozostwa.

Generalny komisarz wyborczy.

WARSZAWA, 9-12. Czynności przedwyborcze, które rozpoczynają się od mianowania generalnego komisarza wyborczego, jeszcze nie zostały rozpoczęte.

Jak się dowiadujemy, zebranie prezesów Sądu Najwyższego przedstawiło już w dniu dzisiejszym trzech kandydatów na stanowisko generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcy. Nazwiska trzymane są w ścisłej tajemnicy i sprawa aż do czasu nominacji generalnego komisarza traktowana jest zupełnie poufnie. W tej chwili sprawa znajduje się w ministerjum sprawiedliwości i, jak się dowiadujemy, odejdzie stamtąd do Prezydjum Rady Ministrów dopiero w dniu jutrzejszym. Widoczne jest, że co do nazwisk kandydatów prowadzone są jeszcze rozmowy i pertraktacje. Nominacja nastąpi dopiero w sobotę wieczorem lub też w poniedziałek rano, tj. 12 bm.

Jak wiadomo, w myśl kalendarza wyborczego, we wtorek 13 bm. ośm największych klubów sejmowych przedstawić musi generalnemu komisarzowi wyborczemu nazwiska członków i ich zastępców głównej komisji wyborczej.

Krwawy pogrom w Warażdynie.

BUDAPESZT, 9-12. „Az Ujsag“ donosi, że podczas demonstracyj studentów w Wielkim Warażdynie zostało zabitych 5 osób, liczba ciężko rannych ma dochodzić do 70. Ponadto jest wielka ilość lekko rannych, którzy nie byli opatrywani przez Pogotowie. Wiele sklepów zostało zdemolowanych. Również dwa hotele zostały doszczętnie zdemolowane. Tłum demonstrujących rzucił się również do kawiarń. W czasie demonstracji studenci obcinali żydom brody. Atakowano również żydówki. W wielu wypadkach dochodziło do starć z oficerami rumuńskimi.

BUDAPESZT, 9-12. Ekscesy przeciw żydom w Wielkim Warażdynie powtórzyły się ponownie w dniu wczorajszym. Policja sprowadziła pod silną eskortą na dworzec kolejowy 2500 studentów, umieszczając ich przemocą w wagonach kolejowych, część jednak studentów uciekła do miasta i ponownie hula, urządzając napady.

Wielki Warażdyn jest jakby wymarły. Sklepy pozamykane. Burmistrz miasta zarządził 14-dniowe moratorjum, które obejmuje tak długi prywatne, jako też podatki miejskie i państwowe.

Kardynał Hlond w Wiedniu.

WIEDEŃ, 9-12. (AW). Dziś rano przybył do Wiednia J. E. ks. kardynał Hlond, powitany na dworcu przez posła polskiego Badera, radcę legacyjnego hr. Romera i pozostałych członków poselstwa, jak również delegatów OO. Salezjanów i OO. Zmartwychstańców. Ks. kardynał Hlond, który zamieszkał u OO. Salezjanów, zatrzyma się tu w przejeździe do Rzymu przez kilka dni celem wejścia w kontakt z tutejszemi kołami kościelnemi oraz z zakonem OO. Salezjanów do których sam należał. W sobotę zwiedzi ks. kardynał Hlond dom misyjny OO. Salezjanów w Unterwalthersdorf. Tegoż dnia wydaje poseł Bader śniadanie na cześć ks. kardynała w którem wezmą udział ks. Seipel, arcybiskup wiedeński, kardynał Piseel oraz nuncjusz papieski.

Polepszenie stosunków polsko-niemieckich.

BERLIN, 9-12. Po zakończeniu polsko-niemieckich konferencyj, które się odbywały przez kilka dni w Berlinie pomiędzy przedstawicielami sfer gospodarczych i przemysłowych Polski i Niemiec poseł polski w Berlinie Olszowski wydał w swoich apartamentach wielkie przyjęcie, w którem wzięli udział delegaci na konferencję oraz dużo wybitnych osobistości niemieckich i polskich.

Przyjęcie miało przebieg bardzo serdeczny i doprowadziło do ożywionej wymiany zdań między przedstawicielami politycznymi i gospodarczymi. Na zakończenie tenor polski Jan Kiepura odśpiewał kilka pieśni.

Oszustwa prezesa Związku socjalistycznego.

WIEDEŃ, 9-12. (AW). Wielką sensację wywołała w tutejszych kołach politycznych wiadomość o ujawnieniu oszustw przewodniczącego Związku socjalistycznego w Wiedniu Hendla, który sprzeniewierzył na szkodę kasy partyjnej 500,000 szylingów. S. D. zażądała od Hendla złożenia wszystkich godności partyjnych i wystąpienia ze stronnictwa. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Waldemaras z żoną i bagażami.

KOWNO, 9-12. Na temat wyjazdu Waldemarasa, który zabrał ze sobą żonę i nieprawdopodobną ilość bagaży, co zwróciło powszechną uwagę, krążą w Kownie najrozmaitsze pogłoski. Mówią, że Waldemaras chciał się zabezpieczyć przed ewentualnemi następstwami swej misji w Genewie i nie wróci już do Kowna.

Powrót Prezydenta Rzplitej do Warszawy.

WARSZAWA, 9-12. P. Prezydent Rzeczypospolitej, który przed kilku dniami wyjechał dla odpoczynku do Spały, powrócić ma do Warszawy w najbliższy poniedziałek

Tragedja Europy.

Konferencja rozbrojeniowa obraduje w Genewie, w atmosferze niezbyt pogodnej.

Kryzys litewski, rumuński, belgijski, traktat włosko-albański,przeciwstawiony ugodzie francusko-jugosłowiańskiej, udział Sowietów w pracy Ligi Narodów poprzez drzwi Berlina, nadto świeży konflikt grecko-turecki, nieuregulowana sprawa Tangieru — oto aż nazbyt dużo powodów, by zaniepokoić wszystkie posterunki europejskie, ukryte w cieniu drzew oliwnych Locarna.

Nigdy zresztą dzieło Locarna nie ukazało silniej swego pożytku, niż obecnie wobec takiego nagromadzenia niepokojących faktów. Briand i Chamberlain, budując pokój, spełnia ją najdonioślejszą pracę w ratowaniu starego kontynentu. Europa, osłabiona i zmęczona przez straszliwy kataklizm lat 1914 — 1918 nie wytrzymałaby ponownie podobnego wstrząsu. Wobec Stanów Zjednoczonych A.P., nieustannie wzmagających swoje siły, Europa podzielona i rozbita straciłaby resztki swego znaczenia, a centrum żywotności naszej planety przesłoby się na drugą stronę Atlantyku. Zbawienie Europy może być osiągnęte jedynie przez lojalne trzymanie się polityki, zainaugurowanej w Locarno i w Genewie, pomiędzy największemi demokracjami naszego kontyngentu.

Wszelako twórcy polityki locarneńskiej nie łudzili się nigdy co do siły ich przedsięwzięcia. Żeby było silne, trzeba by trwało, a żeby trwało, trzeba, żeby żyło. Niestety, jest nieustannie zagrożone przez prądy nacjanalistyczne, które wojna w takim stopniu rozbudziła.

Nad Europą panuje tragiczne przeciwieństwo. Podczas, gdy rozwój i szybkość nauk, rozwój przemysłu i finansów prowadzi ludzkość na drogi polityki międzykontynentalnej, nacjonalizmy europejskie, podniecone przez szał wojny ostatniej, nie ustają w swych wrogich wzajemnie ambicjach, które nieustannie zagrażają powszechnemu pokojowi.

Zagadnienie polega na tem, czy pierwsze fundamenty pokoju międzynarodowego oprą się prądom nacjonalistycznym? Co zwycięży między Europejczykami? Rozum czy namiętność?

Jakie rozwiązanie tego zagadnienia dać może konferencja rozbrojeniowa?

Nowy czynnik komplikuje sprawę. Udział delegacji sowieckiej jest wydarzeniem niezwykłem. Przypadł na okres konfliktu polsko-litewskiego,w którym inspiracje sowieckie są wiadome. Przypadł również na okres trudności rumuńsko-węgierskich i włosko-jugosłowiańskich, które nie ułatwiają sprawy równowagi Europy środkowej.

Czy chodzi o państwa bałtyckie czy o państwa Małej Entente'y, trzeba będzie więc dużo cierpliwości i dużo orowagi, by w dzisiejszej atmosferze europejskiej nie dopuścić do „bałkanizacji" stosunków, podobnej do tej, jaka poprzedziła wybuch 1914-go roku.

Kiedy teraz w podobnej atmosferze, Rosja chce zbliżyć się do Europy, to co się rozegra, nie jest tylko trylogją akademicką pod nazwą „arbitraż - bezpieczeństwo - rozbrojenie", jest to tragedja rzeczywista Europy, ta od której zależeć będą jej losy ostateczne: stany zjednoczone, albo rozstrój.

HENRY BERANGER
Senator francuski.

Przedruk wzbroniony.

Godne naśladowania.

Wielkopolskie T-wo Hodowców Trzody Chlewnej uchwaliło dobrowolne opodatkowanie się na cele Powszechnej Wystawy Krajowej — i to w wysokości 10 zł. od każdej zakolcjonowanej sztuki nierogacizny.

Fakt zasługujący na szczególne podkreślenie; jako dowód zrozumienia i ofiarności — równocześnie nasuwa myśl, że liczne koła społeczeństwa mogłyby zastosować podobny system... Mianowicie system dobrowolnego opodatkowania się na cele Powszechnej Wystawy Krajowej, jako związki, towarzystwa, zrzeszenia, członkowie tych lub innych instytucyj etc.

Nie potrzebaby lepszego dowodu na to, że całe społeczeństwo bierze żywy udział w tworzeniu ogólno-narodowego czynu, że całe pojmuje jego doniosłość i pragnie, by okazał się jaknajświetniejszym argumentem polskiej siły życia.

Wykłady o wystawach w Kole prawników i ekonomistów Uniwersytetu Poznańskiego.

W tych dniach odbyło się w sali Collegium minus Uniwersytetu Poznańskiego zebranie członków Koła prawników i ekonomistów, podczas którego p. Dr. Wachowiak, naczelny dyrektor organizującej się na rok 1929 Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, wygłosił wykład o wystawach w ogólności ze szczególnem uwzględnieniem programu środków i celów podjętej aktualnie imprezy.

Po wykładzie wywiązała się krótka dyskusja, która dała dyr. Wachowiakowi sposobność do udzielania wyjaśnień i życzonych informacyj.

Zebranie nacechowane dużem zainteresowaniem i życzliwością dla wielkiego przedsięwzięcia, zakończyło się około godz. 22 i pół.

Nasiennictwo na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Sekcja Centralna do Spraw Nasiennictwa w Warszawie, której powierzono na zebraniu komisji fachowej dn. 21. 10 b.r. w Poznaniu przedstawienie nasiennictwa na Powszechnej Wystawie Krajowej oraz opracowanie regulaminu dla tego działu, przelała pracę wykonawczą organizacji działu nasiennego Wydziałowi Nasiennemu Wielkopolskiej Izby Rolniczej (naczelnik p. inż. Zieliński) z prawem kooptacji potrzebnych specjalistów. Temsamem sprawa organizacji działu nasiennego przeszła już w fazę zupełnie konkretnych przygotowań.

Sensacyjna afera z listami przewozowemi.

Oszuści aresztowani w Krakowie.

Ofiarą niezwykle sprytnego oszustwa padł szereg najpoważniejszych firm łódzkich. Okoliczności tej naprawdę sensacyjnej afery przedstawiają się, jak następuje:

Przed czterema tygodniami pojawili się na bruku łódzkim dwaj eleganccy panowie, a mianowicie: Leszek Skrzetuski, b. przemysłowiec z Poznania oraz Ksawery Hermanowski, 36-letni handlowiec. Obydwaj w czasie pbytu w Łodzi prowadzili niezwykle wystawny tryb życia, bawiąc się w towarzystwie dam z półświatka w pierwszorzędnych lokalach restauracyjnych.

Pewnego dnia jedna z firm powiadomiła urząd śledczy, że poniosła znaczne straty materjalne wskutek oszustwa, którego dopuścili się: Leszek Skrzetuski i Ksawery Hermanowski. Panowie ci zjawili się u dyrekcji firmy z propozycją odsprzedaży wystawianych na ich nazwiska kwitów przewozowych na załadowane towry manufakturowe i skóry. Zarówno kwity przewozowe jak i powierzchowność ich posiadaczy wzbudziła pełne zaufanie dyrektora firmy który frachty odkupił, udzielając Skrzetuskiemu i Hermanowskiemu znacznej zaliczki.

Po sprawdzeniu okazało się,że kwity są po mistrzowsku sfałszowane.

Na skutek powyższego doniesienia policja zaczęła obserwować Skrzetuskiego i Hermanowskiego, którzy zorjentowawszy się w sytuacji, pewnego dnia ulotnili się z Łodzi. Stwierdziwszy, że wyjechali pociągiem w stronę Krakowa, władze śledcze łódzkie nadały za nimi natychmiast telefonogramy pościgowe, na skutek czego obydwu oszustów aresztowano na dworcu w Krakowie, w chwili, gdy wysiadali z wagonu.

W dniu onegdajszym pod silną eskortą przewiezieni zostali do Łodzi i osadzeni w areszcie. Prowadzone preciwko nim intensywne dochodzenie ujawniło, że oszustwa, polegające na sprzedaży fałszywych listów przewozowych uprawiali zawodowo i zawsze z powodzeniem, tak, że prócz firmy, która złożyła doniesienie w urzędzie śled., cały szereg innych jeszcze firm został poważnie poszkodowany, zaufawszy wyrafinowanym oszustom.

Wieści z kraju.

Postulaty uzdrowisk.

Wicemister skarbu, dr. Grodyński, przyjął dnia 7 b. m. delegację Zw. Uzdrowisk Polskich, z nowoobranym prezesem drem Dydyńskim na czele, w sprawach kredytowych i podatkowych uzdrowisk.

Delegacja przedłożyła p. wiceministrowi konieczność uwzględnienia potrzeb długoterminowego kredytu inwestycyjnego dla uzdrowisk w ramach działalności Banku Gosp. Kraj., wyłuszczyła szereg postulatów uzdrowiskowych, odnoszących się do całokształtu budżetu państwowego (wydatki na regulację dróg, na inwestycje kolejowe, pocztowe, telefoniczne, telegraficzne, na zakładanie w uzdrowiskach katedr balneologicznych), a wreszcie prosiła o uwzględnienie interesów przemysłu uzdrowiskowego przy opracowaniu planowanej reformy systemu podatkowego w całem państwie.

W odpowiedzi p. wiceminister oświadczył, że sprawami temi zajmie się z całą życzliwością.

Potworna zbrodnia w Łodzi.

W dniu onegdajszym o godzinie 10 wieczorem ulica Wilanowska na Widzewie pod Łodzią stała się widownią straszliwej zbrodni.

Z restauracji znajdującej się przy tejże ulicy, wyszło dwóch pijanych robotników: 43-letni Józef Pryczek i 24-letni Maksymiljan Stańczyk, zamieszkały przy ul. Pogranicznej 13.

Stańczyk udał się wraz z Pryczkiem w stronę jego mieszkania, mieszczącego się przy ul. Wójtowskiej 8.

W chwili , gdy znaleźli się przed bramą tegoż domu, wypadło z niej kilku osobników, uzbrojonych w siekiery, któremi zaczęli zadawać straszliwe ciosy Pryczkowi.

Zalewając się strumieniami krwi runął Pryczek z rozrąbaną głową na ziemię.

„Ten ma dosyć, — odezwał się któryś z morderców, — teraz kolej na drugiego".

Słysząc to Stańczyk rzucił się z przeraźliwym krzykiem do ucieczki. Zbiry pognali za nim. Jeden z nich zadał mu cios siekierą w głowę.

Stańczyk upadł, lecz po chwili dźwignąwszy się z rozpaczliwym wysiłkiem, poczołgał się parę kroków.

Chcąc go widocznie dobić, jeden ze zbrodniarzy zadał mu powtórny cios w głowę, a wówczas Stańczyk upadł i nie poruszył się więcej.

W przekonaniu, iż już nie żyje, zbrodniarze, korzystając z ciemności, zbiegli w nieznanym kierunku.

Pławiących się w potokach krwi, z porąbanemi i potwornie zmasakrowanemi głowami, Pryczka i Stańczyka znaleźli przechodnie.

Rozległy się przeraźliwe wzywania policji. Przybyły na miejsce posterunkowy, stwierdziwszy ze zgrozą straszliwą zbrodnię, zaalarmował natychmiast pogotowie ratunkowe.

Nieszczęśliwych robotników przewieziono do szpitala małż. Paznańskich. Stańczyka w stanie bardzo ciężkim, Pryczka w agonji.

Wydział Śledczy oraz policja 9-go komisarjatu, na terenie którego rozegrała się przerażająca zbrdnia, natychmiast wdrożyły intensywne dochodzenie, w celu ujawnienia sprawców krwawej masakry, która w całej dzielnicy wywarła wstrząsające wrażenie.

KRONIKA

Sobota 10 grudzień	Dziś: N.M.P. Loratańskiej Jutro: Damazego B. W. **Wschód słońca: g. 7.03.** **Zachód; g. 3.40.**

Ogólna.

WALKA Z POŚREDNICTWEM POŻYCZKOWEM.

Dotychczas przy zaciąganiu pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego szereg pośredników korzystał z nieświadomości klijentów Banku, pobierając większe sumy pieniędzy za interwencję przy uzyskaniu pożyczki.

Jak nas informuje oddział Banku Gospodarstwa Krajowego wydane zostały zarządzenia, w myśl których informacje o ogólnych warunkach uzyskania pożyczek na cele budowlane czy przemysłowe udzielane będą wszystkim, natomiast interwenjowanie w konkretnych sprawach umożliwione będzie jedynie klijentow, adwokatowi, który figuruje na liście adwokackiej i członkom najbliższej rodziny klijenta.

Zarówno adwokat, jak i członek rodziny muszą posiadać natorjalne pełnomocnictwa dla załatwienia wszelkich formalności, przyczem Bank może badać pełnomocnictwa i legitymować klijentów.

HONORY DLA WETERANÓW POWSTAŃ.

W celu uczczenia pamięci tych, którzy w bojach o niepodległość polegli, oraz złożenia należnego hołdu bojownikom, którym los pozwolił dożyć chwili wskrzeszenia państwa polskiego, komendant główny P. P., pułk. Maleszewski, wydał w dniu 29 listopada b. r., jako w rocznicę wybuchu powstania 1830 r., rozkaz polecający oddawanie przez oficerów i szeregowych policji wszystkich stopni, zarówno pojedyńczo, jak i na czele oddziałów, honorów umundurowanym weteranom z roku 1831 r., 1848 i 1863. Obowiązek ten nie dotyczy tych funkcjonarjuszów P. P., którzy na zasadzie ogólnych przepisów zwolnieni są w czasie pełnienia służby od salutowania przełożonych policyjnych (np. posterunki ruchu ulicznego itp.).

OPŁATY STEMPLOWE od POKWITOWAŃ.

Prawo pobierania należności.

Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych wystosowało następujący okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie opłat stemplowych od pokwitowań.

1) Pokwitowanie z odbioru kwoty, należnej ze stosunku służbowego, wystawione przez osobę, mającą prawo do otrzymania tej kwoty na podstawie zajęcia sądowego (kondyktu) lub jej pełnomocnika, podlega opłacie stemplowej w wysokości 20 gr. w myśl art. 136 ustawy z dnia 1 lipca 1926 roku o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. Nr. 98, poz. 570): uwolnienie przewidziane w art. 317 (punkcie 9) powołanej ustawy nie ma do tych pokwitowań zastosowania, gdyż wystawca pokwitowania otrzymuje odnośną kwotę nie z tytułu stosunku służbowego, ale z tytułu stosunku, w którym wierzycielem jest wystawca pokwitowania a dłużnikiem osoba, pozostająca w stosunku służbowym.

Jeżeli jednakże wystawca takiego pokwitowania jest sąd, to wówczas pokwitowanie jest wolne od opłaty w myśl art. 137 (punktu 8) ustawy o opłatach stemplowych.

2) W przypadku przesłania sumy pieniężnej (z jakiegokolwiek tytułu) za pośrednictwem PKO., powitowanie, wystawione dla PKO. przez odbierającego pieniądze, jest wolne od opłaty w myśl art. 137 (punktu 13) ustawy o opłatach stemplowych.

3) Pokwitowanie z odbioru kaucji lub wadjum złożonych w kasie skarbowej, podlega opłacie stemplowej w wysokości 20 gr. w myśl art. 136 powołanej ustawy.

4) Pokwitowania, wystawiane przez magistrat lub inne związki komunalne, z odbioru kwot przyznanych im tytułem pożyczek na zatrudnienie bezrobotnych, są wolne od opłaty stemplowej, a mianowicie w przypadku, gdy na tę pożyczkę nie wystawiono osobnego obligu—w myśl art. 120 (punktu 1) powołanej ustawy o opłatach stemplowych w przypadku, gdy wystawiono taki oblig (wolny również od opłaty stemplowej) pokwitowanie jest wolne w myśl art. 3 tej ustawy.

Łódzka.

ROZSZERZENIE AKCJI ZAPOMOGOWEJ NA WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE.

W swoim czasie bezrobotni w Piotrkowie przestali korzystać na skutek zarządzenia Min. Pracy z państwowej akcji doraźnej. W związku ze zbliżeniem się miesięcy zimowych, które są najcięższym okresem dla bezrobotnych — zarząd funduszu bezrobocia wystąpił do Min. Pracy z energiczną akcją w sprawie podjęcia państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych w Piotrkowie. W związku z tą interwencją zarząd funduszu bezrobocia powiadomiony został przez Min. Pracy, iż na miesiąc grudzień państwowa akcja pomocy doraźnej obejmie również i Piotrków.

SĄDOWA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Wobec tego, że niektóre gminy wystawiają nieścisłe świadectwa ubóstwa, bez uprzedniego przeprowadzenia dochodzeń, odnośnie zamożnośści petentów, starosta łódzki, p. Rżewski zwrócił się do prokuratoora przy Sądzie Okr. o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karnej. Również zostaną oddani pod sąd ci wójtowie, którzy nie spełniają sumiennie swych obowiązków, zwłaszcza w sprawie nieterminowego ściągania podatków państwowych oraz komunalnych.

Tomaszowska.

NAIWNY OTTO.

Naiwny, bo naiwny! Ileż to razy pisało się już o zawodowych oszu - sta[illegible] uprawiają[illegible] na miejscach publicznych hazardową grę w 3 karty. I choć ludziska wiedzą, że jest to oszustwo zawsze jednak znajdują się naiwni, zachęceni prowizoryczną wygraną kogoś, należącego do spółki z „przedsiębiorcą", którzy uprawiają na specjalnym stoliku grę „ w 3 karty". I Otto Dryzner, zam. przy ul. Nowomiejskiej 4 połakomił się na łatwy zarobek. Dnia 29 listopada będąc na rynku zauważył gromadkę ludzi, otaczających stolik, na którym, Jan Maj zam. przy ul. Garbarskiej 22 uprawiał niedozwoloną grę w 3 karty. Dryzner zbliżywszy się, widział że „przedsiębiorca" wypłaca komuś z grających wygraną w sumie 16 zł. Zachęcony tem i on począł grać! Z początku wygrywał, lecz kiedy rozogniony grał dalej, spłukał się z całej posiadanej przezeń gotówki w kwocie 27 zł. Natychmiast po tem Maj, uważający widocznie że dość już zarobił, ulotnił się, Dryzner zaś, rozżalony przegraną, począł Maja szukać, chcąc zaprowadzić go na komisarjat i tam zameldować o wszystkiem. Lecz znalazł Maja dopiero 6 grudnia. Przywołany przezeń posterunkowy sprowadził Maja na komisarjat, gdzie okazało się, że uprawia on zawodowo grę w 3 karty, i że za tę grę został już w 1927 r. dwukrotnie karany.

Został on aresztowany i wraz z „corpus delicti", małym stoliczkiem składanym, przesłany do dyspozycji Sądu Pokoju.

NIE MYŚLAŁ, ABY TO BYŁO KRADZIEŻĄ.

W Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Wilanowie dość często dokonywane są kradzieże drobne. To zostaje świśnięty kawał filtru, to pokost i t. p. rzeczy znajdują łatwo chętnych (ale bezpłatnych) nabywców.

Dn. 8 grudnia r. b. przy dokonywaniu kontroli u robotników wychodzących z fabryki, u robotnika Władysława Pająka, zam. na Kaczce, przy ul. Nowej 53 znaleziono 1 filtz, pochodzący z fabryki. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że Pająk posiada w swoim mieszkaniu większą ilość filtrów pochodzących z fabryki, przeprowadzono u niego rewizję. W wyniku rewizji znaleziono 4 kawałki filtrów.

Wobec tak oczywistego dowodu winy Pająka, został on aresztowany. Przy przesłuchiwaniu tłomaczył się, że filtry używał do wycierania rąk i przez pomyłkę kładł do kieszeni, lecz »nie myślał aby to było kradzieżą«.

Sędzia jednak będzie najprawdopodobniej myślał nieco inaczej.

ZAMIAST SACHARYNY ZNALEZIONO.. PAPIEROSY.

Icek Zandberg, zam. przy ul. Marszałka Piłsudskiego, jest właścicielem dość mizernego sklepiku spożywczego. Chcąc sobie przysporzyć nieco więcej dochodów, zaczął handlować, mimo zakazu, sacharyną. Lecz tak długo dzban wodę nosi dopóki się ucho nie urwie. I na nieszczęście dla Zandberga ucho to urwało się dn. 8 grudnia. Stanisław Gawęda, zam. przy ul. Zgorzelickiej 32, kupił dn. 3 grudnia w sklepie Zandberga proszek sacharyny i natychmiast(?) zameldował policji o tem, że Zandberg uprawia niedozwolony handel sacharyną. U Zandberga przeprowadzono rewizję, w wyniku której, miast szukanej sacharyny, znaleziono.. papierosy, niewiadomego pochodzenia.

Zandberg, za niedozwolony handel sacharyną, odpowie przed sądem.

KOSZTOWNY KURS.

Jakób Mazelsztajn, zam. przy ul. Polnej 10, jest właścicielem autobusu, kursującego na linji Tomaszów-Piotrków. Dn. 8 grudnia br. Mazelsztajn, między innemi pakunkami umocował na dachu auta i paczkę towaru, zawierającą 33 metry kamgaru wartości 600 zł. Podczas jazdy na przestrzeni Tomaszów Wolbórz wspomniana paczka zesunęła się z dachu. Ponieważ nikt tego nie zauważył, nie zatrzymano się. Prawdopodobnie jakiś przechodzeń, ulitował się nad bezpańską paczuszką i zabrał ją.

ZA PRZEKROCZENIE PRZEPISÓW SANITARNYCH

zostali pociągnięci do odpowiedzialności:

Józef Nowak, Wolna 8, Izrael Kurc Handlowa 8, Piotr Lawerski, Wolna 7; Teofil Drożdż, Wolna 6; Tadeusz Grabecki, Kolejowa 50; Josek Rolnik Gustowna 52; Efraim Artman, Antoniego 14. Wojciech K newka, Wolna 4, i inni.

CHCIELI OKRAŚĆ WŁASNĄ MYDLARNIĘ.

Szymon Ferber, zam. przy ul. Wieczność 1, posiada przy ul. Kramarskiej 32 mydlarnię, do której spólnikami są: Jakób Epsztajn, zam. przy ul. Marsz. Piłsudskiego 29 i Majlech Epsztajn, zam. przy ul. Antoniego 20.

Od pewnego czasu żył Ferber ze swymi spólnikami w niezgodzie z powodu pewnych nieporozumień na tle pieniężnym.

W zeszłym tygodniu Epsztajnowie udali się do wspomnianej mydlarni, pragnąc wydostać stamtąd jedną z maszyn. Lecz co tu robić? Mydlarnia zamknięta. Pomysłowi Epsztajnowie wyłamali więc okno przez które wydostali maszynę do krajania mydła. Chcieli ją zapakować na wóz i wywieźć lecz... stróż — władca na swoim podwórzu — nie pozwolił.

Ferber zameldował o powyższem policji, oskarżając Epsztajnów o samowolę.

Dochodzenie w toku.

ZA PRZEKROCZENIE PRZEPISÓW SANITARNYCH ZOSTALI POCIĄGNIĘCI DO odpowiedzialności:

Ruchla Tenenbaum, Warszawska 32; Marjanna Babska, Warszawska 44; Marjanna Ryś, Warszawska 46; Estera Lichtenberg, Warszawska 46; Rojza Tefer, Warszawska 56; Natalja Szpal, Szosa Warszawska 52/35; Berek Rozental; Szewcka 5.

Jenerał Józef Bem.

(Krótki życiorys i cherakterystyka z tytułu obchodu 77-ej rocznicy jego zgonu).

— Jenerał Józef Bem, pochodzący ze starożytnej rodziny szlacheckiej, urodził się w Burku pod Tarnowem 13 marca 1794 roku. Ukończył w Warszawie szkołę wojskową, a wyższe studja odbywał w Krakowie, gdzie zwłaszcza celował w naukach matematycznych. Brał udział w kampanji napoleońskiej 1812 roku i po odwrocie Francuzów za okazane męstwo otrzymał w Gdańsku krzyż legji honorowej. Udawszy się do Paryża, wstąpił w roku 1815 do zreorganizowanej armji francuskiej, jako oficer artylerji, i w roku 1819 uzyskał rangę kapitana. Wkrótce potem znowu wstępuje do wojska polskiego w b. Królestwie kongresowem i zostaje profesorem warszawskiej szkoły artyleryjskiej, wyróżniając się swą wiedzą i darem wykładu. Jednak wskutek swych politycznych zapatrywań, jako wróg rosyjskiego despotyzmu, Bem był narażony na prześladowania i trzy razy więziony. W roku 1825-ym, po śmierci cesarza Aleksandra I., Bem porzuca służbę wojskową i, osiadłszy w dobrach hrabiego Fr. Potockiego, oddaje się budownictwu i pracy literackiej.

Po wybuchu powstania listopadowego w r. 1830-ym Bem pośpieszył z Galicji do Warszawy, gdzie został mianowany dowódcą baterji artylerji lekkokonnej w randze majora. Odznaczywszy się w bitwie pod Żganiami, koło Siedlec, awansował na podpułkownika, a następnie w bitwie pod Ostrołęką 26-go maja 1831 roku silnym ogniem działowym wstrzymał nacierające kolumny rosyjskie i dał możność wojskom polskim cofnąć się ku Warszawie, uratowawszy je od zagłady. W czasie krytycznych dni 6 i 7 września 1831 r. Bem, już jako generał i naczelny dowódca artylerji polskiej, brał udział w obronie Warszawy, a nawet omal nie wyparł Rosjan z Woli, lecz nie otrzymawszy w swoim czasie posiłków jazdy i piechoty, nie mógł odnieść większego sukcesu. Dnia 7 września artylerja Bema bohatersko broniła mostu na Wiśle, a nazajutrz rano przed upadkiem Warszawy Bem na rozkaz naczelnego wodza, generala Małachowskiego, musiał się cofnąć do Modlina.

Po upadku powstania listopadowego Józef Bem przekroczył pruską granicę i po krótkim pobycie w Niemczech udał się do Paryża. Aczkolwiek Bem posiadał w Galicji znaczny rodowy majątek, jednak nie objął go w posiadanie i przebywał zagranicą, nie chąc żyć pod despotycznemi rządami Austrji. Odtąd prowadził czynny żywot, poświącając czas studjom naukowym i podróżom. Zwiedził Francję, Hiszpanję, Portugalję, Belgję i Holandję, pracując dla sprawy polskiej, chociaż nie przyłączył się do żadnego stronnictwa polskiej emigracji, często był śledzony przez tajnych ajentów rosyjskich. Bem nie przyjął ofiarowanych mu wysokich stanowisk wojskowych w Belgji i Portugalji. Jego zabiegi o utworzeniu w wyżej wymienionych państwach legjonu polskiego spełzły na niczem po części z powodu niezgody, panującej na emigracji.

Kiedy w marcu 1848 r. rozpoczęło się powstanie węgierskie, przyśpieszone wybuchem rewolucji lutowej w Paryżu, generał Bem przybywa z Francji do Lwowa, a w październiku kieruje obroną zrewoltowanego Wiednia przeciwko armji cesarskiej księcia Windischgrätza. Dwukrotnie ranny zmuszony był do opuszczenia Wiednia i z narażeniem życia przedostał się do Presburga, gdzie ofiarował swe usługi Ludwikowi Kossuthowi, prezesowi komisji obrony kraju. Narazie otrzymał stanowisko doradcy wojskowego przy oddziale pułkownika Guyona, a w grudniu 1848 r. został naczelnym wodzem armji siedmiogrodzkiej, będącej wtedy w stadjum reorganizacji.

Od tego czasu przeważnie walczył w Siedmiogrodzie. Podczas zimowej i wiosennej kampanji 1849-go roku generał Bem zajął Koloszwar, stoczył bohaterskie potyczki pod Szelindekiem, Wizakną, Piskami i Meddjeszem, zajął miasto Sybin, rozbił Austrjaków pod Feketehalom, zdobył Braszów, wyparł rosyjskich wodzów Engelhardta i Skariatina do Rumunji— i w dość prędkim czasie zawładnął prawie całym Siedmiogrodem. Wskutek zbrojnej interwencji Rosji i ol-

LIST DO REDAKCJI.

I ZNOWU CZERWIŃSKI.

Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie prosić Szanownego p. Redaktora o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie listu następującej treści:

Pan Jan Czerwiński szofer, a jednocześnie i właściciel auta, kursującego między Piotrkowem a Tomaszowem, niejednokrotnie brał czynny udział w różnych bójkach między szoferami.

Nudno się wreszcie stało na naszej linji, bo cicho: niema już niesumiennej konkurencji, auta odchodzą i przychodzą punktualnie —nie mógł tego znieść p. Czerwiński i w. dn. 6 b. m. napadł na mnie na szosie przy wjeździe do Piotrkowa, wymyślając mi i roszcząc sobie do mnie jakieś niedorzeczne pretensje z powodu tego, że ja zabrałem do swego auta 2 rzekomych jego klijentów, którzy zatrzymali mój autobus, prosząc o danie im w nim miejsca.

Wymyślanie przeszło w bójkę i p. Cz. odważył się wyciągnąć z kieszeni rewolwer, kierując go w moją stronę. Jedynie interwencja pasażerów zapobiegła nieszczęśliwemu wypadkowi, który mógłby nastąpić. Uważając, że władze nie po to wydały panu Cz. pozwolenia na broń, aby ten używał jej w podobnych wypadkach, zwracam się w ten sposób do odnośnych władz o przedsięwzięcie wobec niego kroków odpowiednich, które uchroniły by niewinnych od następstw, mogących powstać z powodu znajdowania się broni w nieodpowiednich rękach.

O powyższej sprawie interwenjujący pasażerowie zameldowali policji piotrkowskiej, a ja ze swej strony skierowałem sprawę na drogę sądową.

Dziękując zgóry za umieszczenie powyższego listu pozostajemy:

Z poważaniem
właściciel auta
Jakób Mazelszajn
szofer F. Olejnik.

Piotrkowska.

WYSTAWA ROLNICZA.

Na wniosek Powiatowej Komisji Rolnej Wydział Powiatowy postanowił rozpocząć przygotowania do urządzenia ogólnej Wystawy Rolniczej w Piotrkowie w r. 1928.

Przedewszystkiem więc Wydział zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa z zapytaniem, czy będzie mógł liczyć na ewentualną pomoc finansową ze strony Ministerstwa przy organizowaniu tego rodzaju wystawy, wreszcie postanowił zwrócić się z odpowiedniem wezwaniem za pośrednictwem organizajci rolniczych do rolników i hodowców w powiecie piotrkowskim o przygotowaniu eksponatów na tę wystawę.

OFIARY.

P. Jancewicz — na Katol. T-wo Dobroczynności złożył w naszej Administracji zł. 15.

Zwolnienie od podatku na broń leśniczych.

Wobec nakładania niejednokrotnie przez związki komunalne podatku od broni myśliwskiej na funkcjonaruszy leśnych, M.S.W. wyjaśnia, że zarówno krótka broń palna, jak i broń śrutowa nie może podlegać opodatkowaniu, o ile używana jest przez funkcjonarjuszy leśnych w ilościach, potrzebnych do wypełniania obowiązków służbowych. Opodatkowaniu mogłaby więc podlegać jedynie ta broń myśliwska, k... przekracza normy, potrzebne do celów wyżej omówionych.

Zachęta do wyższych studjów mierniczych.

Ministerstwo rolnictwa wystosowało do senatu politechniki w Warszawie pismo, w którem zwraca uwagę, iż rozwój meljoraci w Polsce jest hamowany przez brak wykwalifikowanych sił technicznych.

Ministerstwo, będąc zaniepokojone małą liczbą kończących oddział meljoracyjny w politechnice, co przez czas dłuższy może uniemożliwić szybszy rozwój prac meljoracyjnych w państwie, zwraca się do Senatu z prośbą o rozpatrzenie sprawy możliwości zachęcenia młodzieży do oddania się studjom w tej dziedzinie, czy to drogą zwiększenia liczby katedr sprawom meljoracji poświęconych, czy to drogą ułatwienia przyjmowania większej liczby słuchaczów na oddział meljoracyjny, czy innemi sposobami.

Ze swojej strony ministerstwo rolnictwa przeznaczyło na stypendja dla słuchaczów oddziału meljoracyjnego na rok bieżący akademicki 5 tysięcy zł. Stypendja te będzie udzielać Senat pod następującymi warunkami: 1) wysokość stypendjum powinna wystarczyć na minimum egzystencji studenta bez potrzeby z jego strony szukania dodatkowych zarobków; podczas wakacji słuchacz powinien odbywać praktykę w jednem z biur meljoracyjnych; 2) udzielanie stypendjum winno być uwarunkowane zdaniem przynajmniej tych egzaminów, które stanowią minimum do przejścia na wyższy kurs, zatem stypendjum może być udzielone słuchaczowi nie niżej 2-go kursu; 3) w razie niezdania przepisanego minimum egzaminów stypendjum przestaje być wypłacane.

Terytorjalne zmiany granic powiatów.

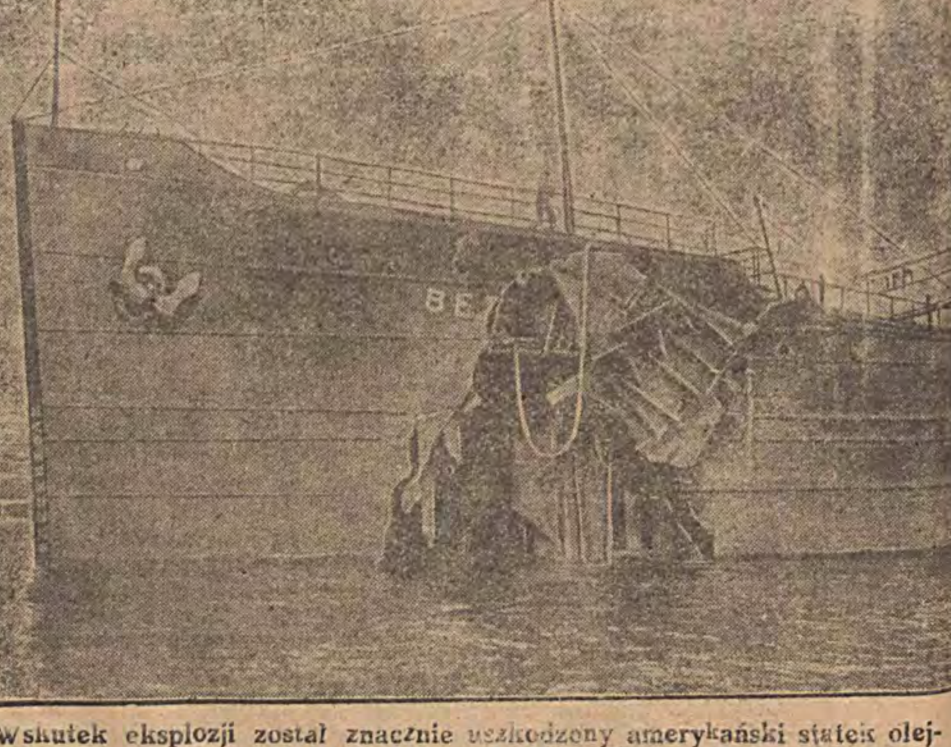
W sprawie projektu starostwa brzezińskiego.

„Kurjer Łódzki“ donosi:

W związku ze zmianą terytorjalną granic poszczególnych powiatów — starostwo brzezińskie wystąpiło do władz nadzorczych z projektem wyeliminowania z powiatu brzezińskiego miast: Brzezin, Strykowa, Głowna i włączenia ich do powiatu łódzkiego. Siedziba starostwa brzezinkiego przeniesiona zostałaby do Tomaszowa-Maz. Oprócz tego do powiatu brzezińskiego projektowane jest przyłączenie Spały.

Projekt ten powitać należy z uznaniem tem bardziej, że interes rozbudowy pow. łódzkiego wymaga większych uprawnień podatkowych, jak również rozszerzenia zakresu działania, a zwłaszcza, że szereg okolic podmiejskich zostanie umiastowionych oraz włączonych do m. Łodzi, co pozbawi powiat znacznych źródeł dochodu, sięgających do 20 procsum budżetu.

Przyłączenie terenów pow. brzezińskiego będzie ekwiwalentem za wyłączone miejscowości z pow. łódzkiego.



Wskutek eksplozji został znacznie uszkodzony amerykański statek olejny Beta' w drodze do Meksyku.

Chory na gruźlicę ma możność leczenia się bezpłatnie w przychodni przeciwgruźliczej (ul. Tomickiego Nr. 20).

brzymiej przewagi nieprzyjaciół powstanie węgierskie musiało upaść. Bitwy pod Szegeszwarem (31 lipca) i pod Temeszwarem (9 sierpnia), w których brał udział Bem, skończyły się klęską Węgrów, jak wiele innych bitew. W bitwie pod Szegeszwarem zginął adjutant Bema, wielki poeta węgierski Aleksander Petoefi, który w paru swych utworach wyraża swą cześć i uwielbienie dla naszego wielkiego rodaka. Wiersze te przełożył na język polski A. Lange tłumacz wielu utworów Petoefiego. Jeden z wierszy Petoefiego o Bemie przytoczymy w jutrzejszym numerze w świeżym przekładzie.

W sierpniu 1849 roku Bem udał się, jako emigrant, do Turcji, gdzie przyjął islam i pod mianem Alurada-Tefrika paszy miał otrzymać stanowisko feldmarszałka armji tureckiej z poleceniem jej reorganizacji. Na skutek żądań Austrji i Rosji Turcja internowała Bema w mieście Alepko w Syrji, gdzie, jako gubernator miasta, zmarł na febrę 10 grudnia 1850 roku.

Naród węgierski, a zwłaszcza Węgrzy siedmiogrodzcy, do dnia dzisiejszego zachowali wdzięczną pamięć o bohaterskim polskim generale i nazwali go ojczulkiem «Bem - apó». W mieście Morosvasarhely wzniesiono mu okazały pomnik.

Generał Bem był wzrostu niedużego i wątłej budowy ciała; miał blizny po dziewięciu ciężkich ranach. Był bohaterem w najszlachetniejszem znaczeniu słowa. Mężny wybitny dowódca, celował w sztuce artylerylskiej i szczególniej odznaczał się niezachwianą wiarą w zwycięstwo. Bem dobrze znał swych żołnierzy. Wiedział, naprzykład, że Węgrzy mają naturę prędko zapalającą się, lecz za mało wytrwałą, przeto nadają się więcej do działań zaczepnych, niż obronnych. W swych żądaniach jako wódz nigdy nie przekraczał granic tego, co było możliwem do osiągnięcia. Potęga jego ducha, jasny umysł, zimna krew i zdolność bystrej orjentacji okazały się szczególnie w krytycznych chwilach. Bem był przełożonym surowym, lecz ludzkim i sprawiedliwym. Gdy po zajęciu Siedmiogrodu rząd Kossutha polecił Bemowi ukarać najsurowiej zbuntowanych Sasów i Rumunów siedmiogrodzkich za popełnione przez nich okrucieństwa, Bem postąpił inaczej i ogłosił powszechną amnestję. Jeżeli czasami nieściśle stosował się rozkazów rewolucyjnego rządu węgierskiego, to przeważnie miał rację.

Wielkość Bema, jako żołnierza i wodza, uznają nawet jego przeciwnicy. Austrjacki wybitny generał, baron Ramming w swem dziele o wojnie na Węgrzech i w Siedmiogrodzie w 1849 r. w ten sposób wyraża się o Bemie.

«Rzeczywiście trzeba oddać słuszną pochwałę temu mężnemu wodzowi, który z niewielką siłą wojenną, składającą się z niezbyt karnych oddziałów, będąc otoczonym przeważającemi siłami nieprzyjaciela i wypierany z dnia na dzień na coraz mniejszy teren, zawsze zjawia się w chwili stanowczej w samą porę, aby swą obecnością i własnym przykładem zagrzać żołnierzy i w każdym wypadku stoczyć potyczkę o tyle zręcznie i wytrwale, o ile to jest możliwe w górzystym kraju siedmiogrodzkim, poprzecinanym wielu drogami. Świetnie umie wykorzystać dogodną pozycję i dzięki nadzwyczajnej ruchliwości swych oddziałów potrafi przerzucić na każdą zagrożoną placówkę wystarczającą siłę wojskową, aby w najgorszym razie zatrzymać atakującego przeciwnika. Dzięki zręcznym i szybkim operacjom wojennym Bem jakby powiększa swe siły i nieraz stacza decydujące potyczki. Ilekroć szczęście i stosunek sił są dla niego niepomyślne, zawsze umie uniknąć zupełnej klęski i cofnąć się, aby w niedługim czasie znów zagrażać zwycięzcy.

Będąc zdecydowanym wrogiem absolutyzmu, z którym walczył niemal całe życie, Bem nie sprzyjał rządom republikańskim, lecz był zwolennikiem monarchji konstytucyjnej. Dwa razy omal nie padł ofiarą zamachów, dokonanych przez żywioły wywrotowe z pośród polskiej emigracji: w roku 1833. w Paryżu i w roku 1848 w Peszcie, pisze o tem szczegółowo w swych pamiętnikach.

Adam Kozłowski.

Z tajemnic warszawskiej złotej młodzieży.

Kilka lat temu pajawił się na bruku warszawskim pewien wytworny młody mężczyzna, władający kilkoma obcemi językami a do tego wszystkiego posiadający ujmujące zewnętrzne warunki i tytuł „barona“. Wszedł on w stosunki z t. zw. światem arystokratycznym.

Dzięki temu młodzian ów już wkrótce wszędzie przedstawiany, jako baron Hann, zawarł bliższą znajomość z młodym 22-letnim Jarosławem Potockim, właścicielem rozległych dóbr pod Baranowiczami. Baron Hann, liczący lat 28 stał się wkrótce nieodłącznym towarzyszem hr. Potockiego a mając w Warszawie bardzo rozległe stosunki w świecie młodzieży, zażywającej wszelkich ziemskich rozkoszy, wciągnął w wir hulaszczego życia także i Potockiego. Wśród grona kobiet z najrozmaitszych sfer baron Hann i Potocki zaczęli trawić dni i noce.

Pieniądze na najwymyślniejsze eskapady organizowane przez Hanna łożył Potocki przyczem wszystko odbywało się zazwyczaj wśród okoliczności, w których Potocki był prawie niepoczytalny. Doszło do tego, że Potockiemu wreszcie wyczerpała się rozporządzalna gotówka a wówczas Hann począł oplątywać Potockiego najrozmaitszemi zobowiązaniami, przyczem doszło w końcu do tego, że z tytułu tych zobowiązań, Hann jął grozić Potockiemu odpowiedzialnością kryminalną itp. Początkowo zamierzał pod temi pretekstami otrzymać od Potockiego szerokąplenipotencję do zarządzania jego dobrami. Gdy to jednak nie powiodło się, wówczas Hann nakłonił Potockiego do sprzedaży części rozległego lasu.

Wprowadziwszy przy pomocy najrozmaitszych środków Potockiego w stan niepoczytalny, sprowadził pewnego pięknego wieczoru już koło północy rejenta do hotelu Europejskiego i tu skłonił Potockiego do podpisania kontraktu, Cała ta tranzakcja, jak się obecnie okazuje, miała cechy oszustwa i szantażu.

Zarówno sam Potocki, jak i jego rodzina, przejrzawszy wszystko, co z tytułu stosunków z Hannem wynikło, wystąpili zgodnie do władz kryminalnych, oskarżając Hanna o szereg przestępstw, których koroną był właśnie ów manewr oszukańczy z lasem.

W następstwie tej skargi Hann został aresztowany i pozostaje w areszcie przy urzędzie śledczym.

Według jego dowodzeń, posiada on jakoby jakąś fortunę na Łotwie, co jednak jest trudne narazie do ustalenia. Przynależności państwowej Hann niema żadnej.

Ze świata.

Niezwykła reklama londyńskiego kupca.

Na ciekawy choć trochę ryzykowny trick reklamowy wpadł pewien londyński „król pończoch“.

Magazyn jego mieszczący się przy jednej z głównych ulic stolicy, cieszył się przez długi czas znaczną frekwencją publiczności. Pończochy Stocka — tak się nazywał ów kupiec — miały markę najtańszych i najlepszych w Londynie, A zawdzięczały tę markę tylko swej istotnej doborowości, gdyż Stock, człowiek starszy, typ solidnego i poważnego kupca, nienawidził krzykliwej i jaskrawej reklamy współczesnej.

Inni kupcy mieli jednak w tym względzie mniej skrupułów, to też niebawem obok starego „króla pończoch“ wyrosło kilku innych pretendentów do korony. Zwłaszcza jeden z nich, młody i rzutki sąsiad Stocka potrafił umiejętną reklamą odebrać wkrótce swemu starszemu koledze znaczną część doborowej klijenteli.

Stock znalazł się teraz w kłopotliwem położeniu. Co począć? Czyżby także chwycić się jaskrawej reklamy? Nie, nigdy tego nie zrobi! No tak ale jeśli widmo bankructwa, zbliżającego się nieuchronnie, stanie się konkretną rzeczywistością — wówczas będzie za późno! W sercu solidnego kupca zawrzała gwałtowna walka. Ze swej rozterki zwierzył się swemu przyjacielowi, znanemu przemysłowcowi londyńskiemu. Przyjaciel zawołał.

— Trudno mój kochany! Trzeba iść z prądem czasu! Zresztą reklamowanie doborowego i solidnego towaru nie jest przecież zbrodnią. Co innego twoi konkurenci, którzy przesadnie zachwalają towar lichy i drogi. Nie rozumiem zatem twoich dziwnych skrupułów. Kupiec ustąpił wobec tak ważkich argumentów. W porozumieniu z przyjacielem obmyślił niezwykły trick reklamowy. Oto na wystawie jego sklepu pojawiły się zgrabne i wysmukłe nóżki kobiece obciągnięte ślicznemi, jedwabnemi pończoszkami. Nóżki i — nic więcej! Reszty ciała owej „figury“ nie było widać. Ale licznie zgromadzona publiczność, zainteresowana tą reklamą przekonała się niebawem, że nóżki nie należały wcale do figury woskowej. Były żywe i poczęły w takt gramofonu zgrabnie charlestonować.

Trick reklamowy udał się znakomicie. Przed wystawą tłoczyły się ustawicznie tłumy ciekawskich. Nazajutrz wszystkie dzienniki rozpisały się o niezwykłej reklamie, a firma Stocka znalazła się na ustach wszystkich . Stock zobaczywszy ogromne zbiegowisko przed swoim sklepem, natychmiast żywą reklamę usunął.

Za nic w świecie nie zaryzykowałby raz eszcze tego eksperymentu.

Reklama, choć nie bardzo subtelna, wywołała dodatni skutek. Klijentela wielką falą powróciła do sklepu Stocka.

Przygotowania do obchodu stuletniego jubileuszu Tołstoja.

Przyjaciel znakomitego powieściopisarza rosyjskiego L. Tołstoja oświadczył dziennikarzom moskiewskim, że czynniki miarodajne pracują obecnie gorączkowo nad realizacją planu uroczystego obchodu jubileuszu stuletnich urodzin L. N. Tołstoja.

W roku 1928 wykończony zostanie nowy gmach murowany muzeum im. Tołstoja, dokąd przeniesione zostaną wszystkie pamiątki po zmarłym powieściopisarzu, znajdujące się obecnie w skromnym budynku drewnianym. Zarząd muzeum zakupił klka portretów Tołstoja, wykonanych przez znanego artystę-malarza Pasternk. Muzeum nabyło 140 wielkich teczek z rękopisami Tołstoja, wśród których znajduje się kilka redakcyj „Zmartwychwstania“ Dom w rejonie Chanowniczeskim, należący do Lwa Tołstoja, zostanie odremontowany. W domu tym Tołstoj spędził wszystkie zimy od r. 1882 do roku 1901. Komitet organizacyjny jubileuszu Tołstoja wyda w roku przyszłym specjalne wydanie jubileuszowe nie — opublikowanych dotychczas listów Tołstoja. W Jasnej Polanie wszystkie pokoje zostaną doprowadzone do porządku, tak że będą się one znajdować w takim samym stanie, co za życia Tołstoja.

Przestraszone medjum.

Na jednym z mniej eleganckich bulwarów paryskich popisywał się pod gołem niebem odgadywacz myśli, posługujący się w tym celu jasno-wdzącem medjum. Właśnie zdołał on był, ku szczeremu podziwowi tłumu, wprowadzić je w stan niezbędnego snu hypnotycznego i wytłumaczyć słuchaczom, że medjum oddaliło się w zaświaty astralne, tracąc wszelki kontakt z ziemią, gdy nagle rozległ się okrzyk: „Baczność, policja!“. Uśpione medjum zrywa się, jak oparzone z krzesła i poczyna zmykać, nie troszcząc się nawet o los swojego impresarja. Publicność zbyt dobrze widokiem tym się ubawiła, by żądać zwrotu datków.



W Zalekamergucie zbudowano nową kolej napowietrzą długości około 3.000 metrów. Najgłębsza przepaść pod koleją wynosi 400 metrów.

Walka z bezsennością.

Ilość godzin snu. — Kiedy najlepiej śpimy? — Naturalne środki w zwalczaniu bezsenności. — Obojętność w stosunku do niej. — Śpiączka a bezsenność.

Nie wszyscy ludzie — mówi prelegent — wymagają tej samej ilości godzin snu. Dla młodzieży od lat 6 do 18 normą jest sen dziesięciogodzinny; ludzie dojrzali zadawalają się 7 godzinami, starcy zaś od 65 — 75 spać mogą tylko 3—4 godziny.

Głębokość snu nie jest stałą. Najwięcej korzyści daje pierwsza godzina po zaśnięciu; ogólnej wszakże zasady pod tym względem nie da się ustalić. Pracownicy umysłowi, nadszarpnąwszy całodziennym wysiłkiem ustrój nerwowy, największą korzyść ze snu odnoszą nad ranem po uspokojeniu się podnieconego umysłu.

Co drugi człowiek cierpi na bezsenność, przepędzając szereg jak wieczność długich godzin nocy na obmyślaniu sposobu, umożliwiającego pogrążenie się w upragnionym śnie. Najprostszą a skuteczną receptę da się sformować tak: „Wykonywać jaknajwięcej ruchów w czasie dnia, by uczuć zmęczenie, unikać przed snem wszystkiego, co może spowodować wzmożony obieg krwi

i działanie serca, nerek, nerwów itp Pozycję w spoczynku przybrać nale ży najbardziej poziomą, w celu ułat wienia cyrkulacji krwi i odprężenia mięśni. Zbytnie ciepło lub chłód wpływają ujemnie na sen. Szklanka piwa, monotonja dźwięków muzycz nych lub głosu przebieganie w myśli szeregu cyfr i t. p. ułatwiają w wielkim stopniu upragnioną zatratę świadomości.

Zbytnia obawa przed bezsennoś - cią jest równie szkodliwa i bezpod stawna jak i usilne staranie się o zu pełne zatracenie świadomości podczas snu. Znałem pewnego starca, który czuł się zupełnie dobrze, aczkolwiek sen jego był jeno stanem pośrednim, pomiędzy snem a czuwa niem. W stosunku do bezsenności trzeba odnosić się z pewną obojętnością a sen, który ucieka przed usiłującymi zagarnąć go, stanie się naszym udziałem.

W ostatnich czasach wielu ludzi zostało nawiedzionych t. zw. euro - pejską śpiączką, której przyczyny należy się dopatrywać w zapaleniu ośrodków mózgowych. Z chwilą, gdy zapalenie przerzuci się na część dalszą mózgu, śpiączka zamie nia się w dręczącą bezsenność. Spo tykać się często można z ludźmi, którzy mogą zasnąć tylko w dzień noc zaś przepędzić muszą na czuwa niu. Konieczność ta występuje na - wet i wtedy, gdy zamknięci w ciem nym lokalu, zatracają świadomość dnia i nocy.

TYLKO

do 17 b. m. włącznie wydawać będziemy naszym prenumeratorom kalendarze ścienne do zrywania na 1928 rok, a do 24 b. m. — terminarz na 1928 rok. Tylko nowozapisujący się prenumeratorzy, którzy teraz zapłacą za I kwartał 1928 roku **10 zł.** otrzymywać będą «Głos Trybnnalski» w ciągu grudnia bezpłatnie.

Z nauk moralnych.

Wystrzegaj się popełnienia mor - derstwa. Prowadzi ono do kradzieży, a stąd krok tylko jeden do kłam stwa.

Duchy.

Podczas swego pobytu na Śląsku dowiedział się Fryderyk Wielki o pewnym pastorze, który potrafi wy woływać duchy. Zaciekawiony tym faktem, kazał sobie sprowadzić spirytystę.

— Słyszałem, że umiesz wywoływać duchy, hę ?

— Tak jest, wasza królewska mość. Umiem.

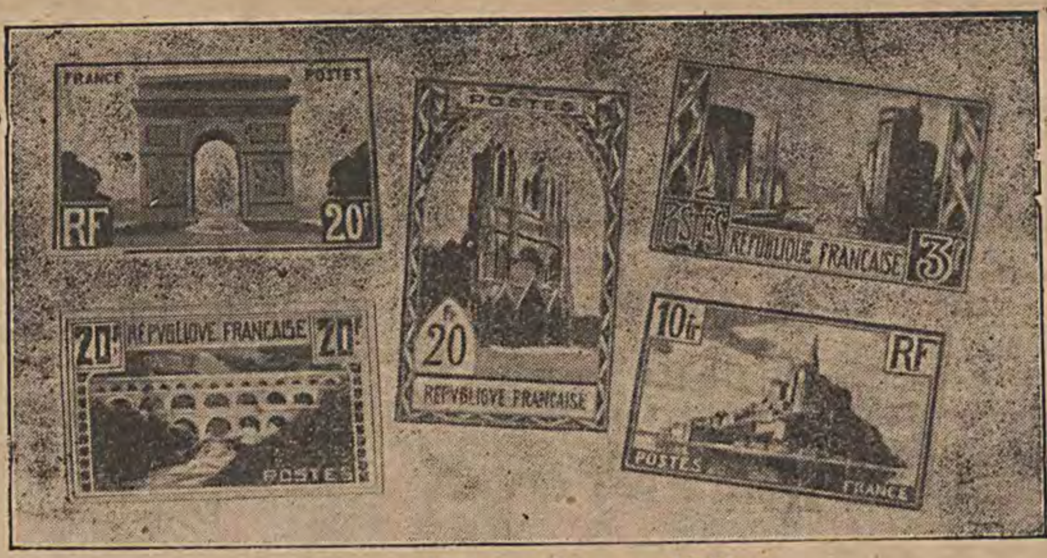
— No i co ?

— Nic. Nie przychodzą.

Przygotowany.

Karol Rossler i Roda Roda napisali przed wojną wspólnie sztukę teatralną, której c. k. cenzura au - stryjacka nie chciała puścić. Oby - dwj autorzy uzyskali audjencję u ówczesnego ministra spraw wewn., aby zaprotestować przeciw decyzji cenzury. Minister przyjął ich bar - dzo uprzejmie, ale oświadczył stanowczo: „Dopóki Austrja istnieje, sztuka nie będzie nigdzie wystawiona" Roda Roda westchnął, spojrzał na Rosslera i rzekł: „Niema co, Ka rolu! Trzeba będze poczekać te kil ka tygodni!".

(„A. propos").



Nowe marki francuskie z widokiem sławnych francuskich miejscowości. Po środku: katedra w Rheims; na lewo: u góry brama triumfalna w Paryżu, u dołu Ponta du Gard, staro - rzymski most. Na prawo: u góry port w La Rochette, u dołu Mont Saint Michel, francuska forteca kościelna w Kanale.

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A. Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 2, tel 55.